

nasza pielgrzymka do Lipowca w duchu pokuty i wynagrodzenia. Początek pielgrzymki o godz. 15.45 w sanktuarium. We wtorek wspomnienie liturgiczne św. Jana z Dukli patrona naszej Archidiecezji Przemyskiej. Jest to także dzień imienin ks. prał. Jana Barana, długoletniego proboszcza. Pamiętajmy o nim w naszych modlitwach. W piątek święto św. Benedykta, patrona Europy. Dzisiejsza składka przeznaczona jest na Seminarium Duchowne w Przemyślu. Msze święte podczas wakacji w miesiącu lipcu sprawowane będą w poniedziałek, środę, piątek i w sobotę o godz. 8.00, we wtorek i czwartek o godz. 18.00. Dziękujemy za utrzymanie czystości w naszych świątyniach. Na najbliższy tydzień prosimy kolejne osoby: Ewelina Kropaczek, Maria Puchalik, Małgorzata Duczowska, Marek Szałaj, Henryka Zawada, Mariola Świnicka. Na Woli;

Anna Madej i Katarzyna Patlewicz. Bóg zapłać za wszystkie ofiary składane na remont naszych świątyń.

Zapowiedzi przedślubne:

Do sakramentu małżeństwa przygotowują się; Tomasz Cichoń s. Jana i Heleny Kozak zam. Daliowa oraz Gabriela Bolanowska c. Krzysztofa i Beaty Migdał zam. Głębokie. Zap. II. Łukasz Zagórski s. Bogusława i Alicji Lenik zam. Jaśliska oraz Klaudia Puchalik c. Krzysztofa i Edyty Rodzinka zam. Jaśliska. Zap. II. Damian Pałka s. Władysława i Lucyny zam. Posada Jaśliska oraz Martyna Bednarz c. Andrzeja i Małgorzaty zam. Karlików. Zap. II.



SANKTUARIUM KRÓLOWEJ NIEBA I ZIEMI

SYGNATURKA JAŚLISKA

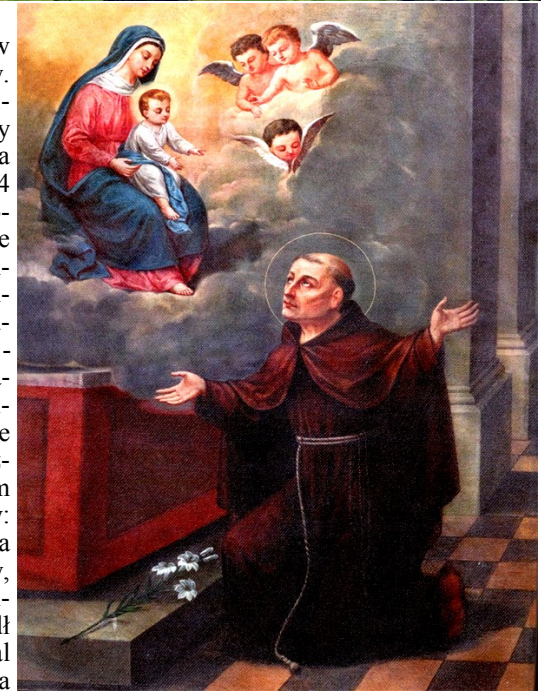
www.jasliskaparafia.pl

Rok VII nr 27 06. 07 2014 r.



Patron Polaków na 2014 r.

6 grudnia 2013 r. Sejm przyjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2014 rokiem św. Jana z Dukli. W związku z tym warto przybliżyć sobie te wyjątkowa postać świętego, który z racji bliskości miejsca urodzenia jest na szczególnie bliski. Jan urodził się około 1414 roku w Dukli, zmarł 70 lat później we Lwowie. Niestety niewiele wiadomo o rodzinie świętego. Jan miał wywodzić się z mieszczańskiej rodziny Piłuków. Na temat jego dzieciństwa i wcześniejszej edukacji także nie ma za dużo przekazów historycznych. W 1435 roku 21-letni Jan rozpoczął naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Niestety z powodu kłopotów finansowych, szybko musiał zrezygnować ze studiów i powrócić do rodzinnego miasteczka. Jego przyjazd do Dukli był początkiem gwałtownej przemiany. Jak pisał Koneczny: "Przejęty żarem powołania duchownego, a pełen żalu z powodu doznanych zawodów, usuwa się od ludzi. Wycofawszy się od wszelkich związków ze współmieszczanami, osiadł w puszczy leśnej pod wsią Cergową opodal Dukli". Jan zaszył się w grocie skalnej na wzgórzu Zaśpita w Trzciance koło Dukli. Wiódł tam życie pustelnicze, wypełnione umartwianiem się i modlitwą. Pustelnię opuścił po około trzech latach. Prawdopodobnie zrobił to za namową św. Jana Kantego, który przechodził przez Wąwóz Dukielski w czasie swojej pielgrzymki z Rzymu do Palestyny. W zakonie franciszkanów Jan został gruntownie przygotowany do pełnienia roli kapłana. Żył ściśle według franciszkańskiej reguły. Rozdał majątek ubogim, był oddany pracy misyjnej i rekolekcyjnej. Szybko dał się poznać jako wybitny spowiednik i kaznodzieja. Jan z Dukli



zapisal się w historii zakonów franciszkańskich w Krośnie i Lwowie jako gwardian, czyli przełożony. Prawdopodobnie pomiędzy rokiem 1443-1461 pełnił urząd kustosa, był więc zwierzchnikiem całej kustodii ruskiej, która miała swoją siedzibę w klasztorze św. Krzyża we Lwowie. Pełnił też funkcję kaznodziei przy lwowskim kościele św. Ducha. Parafia ta gromadziła niemieckie mieszczaństwo, wiele źródeł przywołuje go jako kaznodzieję niemieckiego patrycjatu. W 1463 roku, mając niemal 60 lat, Jan z Dukli zapragnął stać się

Data	Godz.	14 Niedziela Zwykła
Poniedziałek 07.07	7:00	Zm. Krzysztof Kurdyła /greg./
	8:00	Zm. Agata Remisz i Ignacy Pawlus Zm. Bolesław Mezglewski /greg./ poza parafią
Wtorek 08.07	7:00	Zm. Krzysztof Kurdyła /greg./
	18:00	Dziękczynna z prośbą o Boże błogosławieństwo, zdrowie i opiekę Matki Bożej dla Rodziny Krzysztofa Szałaj Zm. Bolesław Mezglewski /greg./ poza parafią
Środa 09.07	7:00	Zm. Krzysztof Kurdyła /greg./
	8:00	Zm. Teresa Łątka /intencja córki Tekli/ Zm. Bolesław Mezglewski /greg./ poza parafią
Czwartek 10.07	7:00	Zm. Krzysztof Kurdyła /greg./
	18:00	Zm. Helena, Katarzyna, Mateusz Winniczy Zm. Bolesław Mezglewski /greg./ poza parafią
Piątek 11.07	7:00	Zm. Krzysztof Kurdyła /greg./
	8:00	Zm. Wilhelm i Helena Kropaczek /intencja wnuka/ Zm. Bolesław Mezglewski /greg./ poza parafią
Sobota 12.07	7:00	Zm. Krzysztof Kurdyła /greg./
	8:00	Zm. Jan Marczak Zm. Bolesław Mezglewski /greg./ poza parafią
Niedziela 13.07	7:00	Zm. Krzysztof Kurdyła /greg./
	8:00	Dziękczynna z prośbą o zdrowie Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Grzegorza i Magdaleny Zgodów z okazji 7 rocznicy ślubu.
/Wola/	9:30	Zm. Krzysztof Kurdyła /greg./
	11:00	Dziękczynna z prośbą o Boże, zdrowie i opiekę Matki Bożej dla rodziny Kostycz
	16:00	Zm. Wincenty i Stanisława Puchalik w 8 rocz. śmierci Zm. Bolesław Mezglewski /greg./ poza parafią

częścią innej wspólnoty zakonnej: franciszkanów obserwantów. Franciszkanie konwentualni i franciszkanie obserwanci, zwani bernardynami, różnili się między sobą w kwestii surowości przestrzegania reguły św. Franciszka. Obserwanci opowiadali się za jak najbardziej restrykcyjnym przestrzeganiem franciszkańskiej reguły, w tym bezwzględny zachowaniem idei ubóstwa. Ruch franciszkanów obserwantów pojawił się w Polsce w drugiej połowie XV wieku za sprawą postaci św. Jana Kapistrana. Żeby przejść do zakonu obserwantów, Duklanin skorzystał z podstępów: wykorzystując zgodę prowincjała na wizytę, święty udał się do klasztoru bernardynów, w którym natychmiast został przyjęty. W zakonie bernardynów Jan nie pełnił istotnych funkcji, przynajmniej nie zachowały się żadne źródła, które coś by na ten temat mówiły. Prawdopodobnie chciał wieść życie spokojne i ciche, wypełnione gorliwą modlitwą. Wsławił się tam jako wyznawca kultu Maryjnego. Pod koniec życia stracił wzrok, miał również poważne problemy z nogami. Zmarł 29 września 1484 roku we Lwowie. Wobec doniesień o licznych cudach, które dokonać się miały po śmierci św. Jana, jego grób stał się celem licznych pielgrzymek. Wśród pątników nie zabrakło również koronowanych głów. Do miejsca spoczynku bernardyna podróżowali m.in. Zygmunt III Waza, Władysław IV Waza, Jan Kazimierz, Michał Korybut Wiśniowiecki, czy nawet Jan III Sobieski. Wizyta tego ostatniego ma znaczenie w kontekście jego wygranej walki z siłami imperium osmańskiego pod Wiedniem w 1683 r. W 1733 roku papież Klemens XII ogłosił Jana z Dukli błogosławionym, a w 1739 roku patronem Korony i Litwy. Proces kanonizacyjny rozpoczął się w Rzymie w roku 1948. Duklanina kanonizował papież Jan Paweł II w Krosznie 10 czerwca 1997 roku. Kościół katolicki obchodzi jego wspomnienie liturgiczne 8 lipca. Relikwie świętego od 1945 roku znajdowały się w rzeszowskim kościele bernardynów, zaś od 1974 roku w rodzinnej Dukli, również w kościele bernardynów.

/Red./

Refleksje nad Słowem;

Tylko jeden krok...

Żywym komentarzem do słów Jezusa: „Wysławiam Cię, Ojczy, że zakryłeś tajemnice królestwa przed mądrymi i przewidującymi, a objawiłeś je ludziom prostym” jest życie i dzieło św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Nigdy

nie podejmowała żadnych studiów, nie miała też czasu na zdobywanie bogatego doświadczenia życiowego. Według Teresy droga ewangeliczna jest dla wszystkich – zarówno geniuszy, jak i tych, którzy otrzymali zaledwie jeden talent. Każdy zaś, nawet najmniejszy, potrafi dobrze przeżyć chwilę obecną, dobrze postawić jeden krok. Tegim umysłem zostawia martwienie się o jutro, ona zaś koncentruje całą swoją uwagę na chwili obecnej i z uśmiechem na twarzy proponuje każdemu, komu zależy na ewangelicznej drodze, wędrowanie według jej metody. Ona dobrze wie, że dopiero w trakcie wędrowania, po pokonaniu pewnego odcinka, wędrowiec sam odkryje piękno i bogactwo tej drogi. Ojciec objawi mu tajemnice królestwa, o których wspomina Chrystus. Takie ustawienie ewangelicznego życia posiada jeden niezwykle doniosły walor. Łączy nierozdzielnie miłość Boga z miłością człowieka. Skoro całość drogi sprowadzona jest wyłącznie do jednego kroku, to musi on być równocześnie aktem miłości Boga i człowieka. Dla Teresy istnieje jedna chrześcijańska miłość obejmująca Stwórcę i stworzenie. Jej życie przez to jest proste, czytelne i piękne. To święta promieniująca życzliwością do wszystkich. Zdawać by się mogło, że jeśli ktoś myśli jedynie o dobrym postawieniu kroku, to koncentruje uwagę na sobie i nie dostrzega innych. Tymczasem jest wręcz odwrotnie. Jeśli jest to krok stawiany na drodze miłości, to wędrujący w swym sercu niesie wszystkich ludzi. Teresa jako karmelitanka, odcięta od świata klauzurą, nie miała możliwości podejmowania szerszego działania o charakterze zewnętrznym. Ale jej serce wypełnione miłością każdym swym uderzeniem rozprowadzało tę miłość po całej ziemi. Nawet wówczas, gdy ciało spałała nieuleczalna choroba, Teresa wiernie kroczyła swoją drogą. To nie przypadek, że właśnie ona została ogłoszona jedną z największych misjonek naszych czasów. Stało się to nie tyle dlatego, że swoją ofiarą i modlitwą ubogaciła wielu misjonarzy, lecz dlatego, że wytyczyła drogę misyjnego działania dla najsukuczniejszych misjonarzy, jacy istnieją na ziemi, dla ludzi słabych, kalekich, chorych, samotnych, podeszłych w latach. Ktokolwiek chce głębiej wnikać w modlitwę Chrystusa, w której wysławia Ojca „za to, że tajemnice królestwa zakrył przed mądrymi i przewidującymi, a objawił ludziom prostym”, winien zapoznać się z życiem

i pismami św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Ona stanowi żywy komentarz do tego wersetu Ewangelii. Bóg posłużył się nią celem dokładniejszego wyjaśnienia, co należy rozumieć przez ewangeliczne określenie „człowiek prosty”.

Polak i katolik...

Zachariasz i inni prorocy żydowski mieli nieco łatwiejsze zadanie, niż kapłani Kościoła Chrystusowego. Nie musieli się zastanawiać nad tym, jak pogodzić patriotyzm żydowski z wymaganiami religii możeszowej. Według nich dobry patriota to wzorowy wyznawca judaizmu i odwrotnie. W Kościele te dwa pojęcia wcale nie są zamienne. Może ktoś być wzorowym patriotą nie mając nic wspólnego z Kościołem i odwrotnie, może ktoś być synem Kościoła nie okazując większej sympatii ani do narodu, z którego pochodzi, ani do tego, wśród którego żyje. Sprawa jednak z punktu widzenia praktycznego wcale nie jest taka prosta. Wymaga jasnego ustawienia. Kościół objął swoimi granicami setki narodów jednocząc je w duchu ewangelicznie rozumianego prawa, żądając w chwili napięcia i bolesnych decyzji wierności Kościołowi, jako rzeczywistości nadrzędnej w stosunku do narodu czy państwa. Takie sytuacje prowadzące aż do przelewu krwi miały miejsce, mają i będą miały. Kto decyduje się na przynależność do Kościoła, winien wiedzieć, że wierność Bożemu Prawu decyduje o jego wartości i czyni zeń wiernego syna narodu, choć nie zawsze ten naród to rozumie. Jest tu nieodzownie potrzebna świadomość dwu wielkich zadań, za które człowiek ochrzczony jest odpowiedzialny. Pierwsze zadanie polega na ubogaceniu narodu przez wniesienie w jego życie wartości ewangelicznych. Chodzi o wiarę, o miłość bliźniego, o wrażliwość na sprawy społeczne, o nadzieję, czyste sumienie, zdolność budowania wspólnoty złożonej z ludzi dobrej woli. Chodzi o umiejętność modlitwy, czyli utrzymywania żywej łączności z Bogiem, o zdolność odważnego spojrzenia na cierpienie, a nawet w oczy własnej śmierci. Przelanie bogactwa Ewangelii w codzienne życie własnego narodu to zadanie zaszczytne i piękne. Szczęśliwy, kto odkrył blask swego chrześcijańskiego powołania i umie ubogacać wiarą i miłością swoją Ojczyznę. To podejście jest ważne i z tej racji, że z chwilą, gdy chrześcijanin znajduje się poza ojczystą ziemią, swoją wiernością Bogu ubogaca równocześnie zie-

mię swych ojców, dając o niej piękne świadectwo, i ziemię tego narodu, który go gości. Wzorowy katolik jest zawsze i wszędzie wartościowym człowiekiem bez względu na sytuację, w jakiej się znajdzie. Drugie zadanie jest równie ważne. Chrześcijanin winien pamiętać, że ubogaca również Kościół. Chodzi mu nie tylko o wartości moralno-religijne jego serca, ale i o całe bogactwo jego ojczystego narodu. Kościół to wielka Boża Rodzina, którą tworzą wszystkie narody żyjące pod słońcem. Inne wartości wnoszą w tę Rodzinę naród japoński a inne hiszpański, inne narody germańskie a inne słowiańskie. Każdy, bowiem naród otrzymał inne talenty, pomnożone przez wielowiekową historię licznych pokoleń, i one winny być dostrzeżone. Wartościowy człowiek zna bogactwo patriotyzmu wysane z mlekiem matki, jest z niego dumny i umie nim ubogacać Chrystusowy Kościół. Od samego początku Kościół zabiegał o to, by uszlachetniać rysy twarzy poszczególnych narodów. Nigdy nie chciał ich zmieniać, nigdy nie chciał zniekształcać, chciał jeno, by na nich pojawił się blask prawdziwej wiary w Chrystusa i uśmiech pełen nadziei i miłości. Tym różnili się chrześcijanie starożytni od Żydów, którzy chcieliby prozelici albo przyjęli judaizm, albo w świątyni zatrzymali się na dziedzińcu dla pogan, nie mogąc się mieszać z wyznawcami Prawa Mojżeszowego. O zburzenie tego muru, dzielącego Żydów od pogan, mieli największe pretensje do świętego Pawła. On pierwszy szukał tego, co wartościowe w innych narodach, by szanując odrębność narodową gromadzić wszystkich w jednym Chrystusowym Kościele. On, jako pierwszy prorok Izraela nie tylko zapowiadał powstanie wielkiej Bożej Rodziny obejmującej wszystkie narody, ale on ją tworzył. Dobrze rozumiany patriotyzm nigdy nie popada w kolizję z powołaniem chrześcijańskim i przynależnością do Kościoła. Nigdy też naród nie traci, jeśli jego syn lub córka przyjmują chrześcijaństwo. Ktokolwiek sądzi inaczej, dowodzi jeno ciasnoty swego spojrzenia i braku właściwego zrozumienia, zarówno przynależności do Kościoła, jak i patriotyzmu.

/Czytania na każdy dzień, Ks. Edward Staniek/

Ogłoszenia duszpasterskie;

Dzisiaj niedziela adoracji Najświętszego Sakramentu. Zapraszamy do modlitwy indywidualnej i wspólnej w naszym sanktuarium. Po sumie zmiana tajemnic różańcowych. Dzisiaj